

Grey Scale #13



DANES
-PICTA
.COM

A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19

NA RZECZ FUNDUSZU ORGANIZACJI PRACY w POLSCE.

XVI

IDEA RÓWNOŚCI wobec Prawa i Pracy

(Z cyklu--Idee: Księga Przyszłości)

Studjum Socjologiczno - ekonomiczne

Opracował HIPOLIT KUK.

Uprasza się o przeczytanie oraz przesłanie 1 złoty na rzecz:
FUNDUSZU ORGANIZACJI PRACY w POLSCE.

KOWEL na WOŁYNIU

1 9 2 7

Nakładem Drukarni Polskiej w Kowlu, ul. Warszawska № 16.



NA RZECZ FUNDUSZU ORGANIZACJI PRACY w POLSCE.

XVI

IDEA RÓWNOŚCI wobec Prawa i Pracy

(Z cyklu--Idee: Księga Przyszłości)

Studjum Socjologiczno - ekonomiczne

Opracował HIPOLIT KUK.

Uprasza się o przeczytanie oraz przesłanie 1 złoty na rzecz:
FUNDUSZU ORGANIZACJI PRACY w POLSCE.

==

KOWEL na WOŁYNIU

1 9 2 7

Nakładem Drukarni Polskiej w Kowlu, ul. Warszawska № 16.

541.121.019
NA RZECZ FUNDUSZU ORGANIZACJI PRACY
w POLSCE

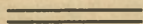
IDEA RÓWNOŚCI

wobec Prawa i Pracy

(Z cyklu--Idee: Księga Przyszłości)

Studjum Socjologiczno - ekonomiczne

Opracował HIPOLIT KUK.



KOWEL na WOŁYNIU

1 9 2 7

Nakładem Drukarni Polskiej w Kowlu, ul. Warszawska № 16.

301

Prch. 2743



WYDANO Z DUBLETÓW
Biblioteki Narodowej

32604 / 2

Idea Równości wobec prawa i pracy.

Gorzka to mowa, jak krew spiekła, czarna
Ale w niej skryta myśl zbawienia leży.
Wszak wiecie, bracia, że z cierpkiego ziarna
Dąb rozłożył się pod niebo wybierz.

Wł. Ancyk.

Każdy człowiek ma prawo do życia, jednakże musi staczać walkę o byt, — rodzi się więc do pracy fizycznej i intelektualnej.

Eurypides powiada: „Najdoskonalszym człowiekiem jest ten, który tą samą ręką potrafi napisać Ifigenję, oraz zdobyć wieniec zwycięzcy podczas gier olimpijskich“. Tem idealizuje on zarówno rozwój nasz intelektualny, jak i fizyczny.

Zdrowie i praca. Rzymskie przysłowie mówi: „Mens sana in corpore sano“ (zdrowy rozum w zdrowym ciele). Więc, by myśl nasza funkcjonowała należycie, — starać się musimy o prawidłowe funkcje pracującego ciała.

Ale, jeżeli człowiek ma prawo do życia, to tem samem ma prawo do wolnej nie-krepowanej pracy.

Umiejętna praca fizyczna winna rozwijać siłę naszego ciała i całego organizmu. Praca zaś umysłowa rozszerza nasze pojęcia intelektualne, moralne, etyczne i estetyczne. Dlatego też Praca nie może być jednostronną, tembardziej nadmierną — przeciążającą i rujnąjącą nasz organizm. Pracować mamy umiejętnie, nie wyczerpując sił swoich, nie nadwyrężając zdrowia. Bo zdrowie jest największym skarbem, jaki posiadamy, — straciwszy go, nie tylko sami wlecześmy dalszy marny żywot, ale stajemy się zawadą oraz ciężarem rodzinnym i społecznym, — przestajemy być czynnymi ich członkami.

Nieuzasadnionem było, kiedy ludzie pracowali po kilkanaście godzin na dobę, — nie przysparzało

to wcale dóbr danemu Krajowi. Bo praca nadmierna jest mało wydajną i lichą, a rujnuje społeczeństwo cieleśnie i umysłowo. Ta niewola dla egzystencji, dla kawałka chleba wyczerpuje myśl naszą: nie daje rozwinąć się jej szerokim skrzydłom, trzyma ją nisko - poziomo i każe obracać się wokół spraw poziomych, jednostajnych, codziennych.

W pracy uciążliwej ciało i dusza marnieją. Spójrzmy na wypracowanych rzemieślników lub biednych biuralistów — przedwcześnie podstarzałych — z zapadniętą piersią, pochylonemi ramionami, zgarbionych, bladych o suchotniczym wyglądzie. A jeżeli dożyją lat starszych: kiedy sił już niema do pracy, kiedy ciało zrujnowane i nędza umysł wyżarła — co ich czeka? W najlepszym razie miłosierdzie bliźnich, żebractwo lub przytułek za całe życie pracy.

— Wiele wiosen rozkosznych przeminęło, budzącej się do życia przyrody, z podmuchem ciepłego ożywiającego wietrzyku, z radośnem rechotaniem żab, z rozśpiewaniem, rozświegotaniem ptactwem, z brzękiem tysięcy owadów.

— Wiele lat skwarnych upłynęło z rozkołysanemi falami zbóż złotych i lasów szmaragdowych, z cichem szmerem wartkich strumieni i ich tajemniczym szeptem.

— Wiele pięknych jesieni z cudnemi dniami, małowniczym liściem i owocem na zadumanych drzewach, — zadumanej o przeszłości i przyszłości bytu przyrody...

— Wiele zim srebrnych z miljardami kryształów, iskrzących brylantowo w słońcu zimowem, z uroczą ciszą — uśpionej ziemi...

A człowiek schylony nad pracą nie zauważył nawet tego, — nie miał czasu spojrzeć i rokoszować się cudami natury... tak szybko to w jednostajności przeminęło. Aż przyszła chłodna i głodna zima życia jego, — nędza zapukała do drzwi biednego domostwa i wyгнаła z chaty spracowanego biedaka — na poniewierkę i głód.

I wyjżał si racwany nędzarz na świat.

Tam w pałacach rozkosznych ucztują wybrańcy fortuny, — z trudem poruszał swoje zbolale członki, — głód mu doskwierał. A tam leją się potokami złociste wina, iskrzące w kosztownych puharach; — z różnych stron globu naszego sprowadzone przysmaki tak wabią do stołów ukwieconych, usypanych brylantami iskier lamp kryształowych. Wpłynął mu w nozdrza i do płuc zapach potraw i na chwilkę ożywił jego jestestwo, — wyprostował się buntowniczo i zapytał sam siebie:—Czy oni więcej, czy lepiej pracowali odemnie?.. Jednych opasłe postacie, innych wysane namiętnościami twarze — przeczyły pytaniu. Zgrzytnął zębami... przyspieszywszy kroku, zniknął w szarym tłumie.

Opieka społeczna
państwowa.

Czy dopuszczalnem jest, by — za życie trudu i znoju — pracownik na stare lata wyrzucony był poza nawias życia społecznego, zdany na łaskę i niełaskę współobywateli?

—Wesprzeć ubogiego, nakarmić głodnego, odziać nagiego — uważa się za łaskę i miłosierdzie!

Prócz łaski i miłosierdzia pamiętajmy: że jest to nasz święty obowiązek społeczny. Bo nonsensem jest — niepodobieństwem, by — gdy jedni używają nadmiaru dóbr — drudzy przymierali z głodu, chłodu i opuszczenia. Że ci nędzarze nie potrafili nagromadzić skarbów, nie potrafili wyzyskać sytuacji wyłącznie na swoją korzyść, to jeszcze nie upoważnia społeczeństwa do poniewierki niemi,—oni także mają prawo do istnienia i bytu, jak wszyscy spanoszeni i utytułowani: niema więc przysługiwać im łaska i miłosierdzie bliźniego, ale — obowiązek opieki społecznej. Miłosierdzia i łaskę niech szukają ci, którzy tego pragną, t. j. zawodowi żebracy. Ale względem strudzonych i wypracowanych współobywateli istnieje tylko obowiązek społeczny, od którego społeczeństwo nie ma prawa się uchylać, — tembardziej zamożne jego warstwy. Tenże obowiązek opieki społecznej odnosi się również do sierot, biednych wdów, obarczonych

rodziną, i wogóle do wszystkich biednych, chorych i niezdolnych do pracy.

Na opiekę społeczną mają płynąć nie datki z miłosierdzia, lecz specjalne i doraźne podatki, pobierane od zamożniejszych warstw społecznych; a kto jest prawdziwie miłosierny, to złoży nieprzymusową fundację filantropijną, lub bezinteresownie poświęci pracy miłosierdzia wolne chwile swoje, czy też wnie- sie jakiś datek. Tak mogą czynić warstwy mniej zamożne, na ten cel nieopodatkowane.

Jak względem współobywateli służy prawo obo- wiązku, tak dla innych stworzeń — współtowarzyszy naszej pracy, naszego życia codziennego — miło- sierdzie i litość.

Ochrona pracy.

Każdy człowiek w jakikolwiek sposób pracować powinien: czy jako kierownik, czy wykonawca. A kie- dy upadające zdrowie lub podeszłe lata nie pozwa- lają pracować, — służy mu bezwzględne prawo opie- ki społecznej państwowej.

Opiece państwowej podlega też ochrona pracy, t. j. by pracowano w higienicznych warunkach, nie przeciążano pracą nadmiernie uciążliwą i zbyt prze- wlekłą. Szczególną zaś uwagę zwracać trzeba na pra- cę dziecięcą^{Kobieta} w różnych fazach ich życia. W tym celu stwarza się specjalne prawodawstwo ochrony pracy: dotyczy ono zarówno pracowników biurowych, jak i fizycznych.

Otoczajmy opieką upośledzonych i nieszczęśli- wych, nie zaś tych, co bez nas samodzielnie potra- fią dać sobie radę.

Równość wobec pracy.

Jeżeli gdzie, to wobec prawa i pracy ma być zachowana ściślejsza równowaga czyli równość. — Nie mówi się tu o równości indywidualnej, bo ta nigdy uwzględnioną być nie może. — Jak trudno spotkać na świecie dwu zupełnie podobnych ludzi, jak według daktyloskopji nie znaleźć dwu jednakich odbić palca, a według botaniki dwu identycznych rozgałę-

zien żylek w liściach, tak niema równości indywidualnej pomiędzy ludźmi, różniącymi się cieleśnie, psychicznie, intelektualnie, etycznie i moralnie. — „Równość jest w śmierci“ powiedział przed tysiącami lat Zarathustra (twórca kultu jasności i światła). A my dodamy, — „Równość wobec prawa i pracy“.

Czas pracy. „Ośm godzin pracy“. — Czy człowiek może więcej pracować na dobę? — Drugie ośm godzin, conajmniej musi we śnie spoczywać; zostaje mu jeszcze ośm godzin wolnych: tego czasu użyć trzeba na ubranie się i rozebranie, umycie, jedzenie, drogę do pracy, powrót do domu, sprawy rodzinne i t. d. — Prócz tego człowiek jest stworzeniem społecznem: poświęca pewien czas sprawom i przyjemnościom ogólnym. Więc tych ośm godzin pozostałych, jeżeli na to wszystko nie zamało, to w każdym razie — nie zawiele.

Powszechny obowiązek pracy. Ale trzeba, by wszyscy w jakikolwiek sposób pracowali, wszyscy odpoczywali, wszyscy bawili się.

Nie możemy jednak dochodzić do absurdu — jak to miało miejsce — gdzie pod niebiosą podnoszono pracę fizyczną, a deptano intelektualną, zapominając, że praca niekierowana rozumem — chaotyczną istnieć nie może, — rozprzęgnie się i w chaos zamieni.

Praca twórcza (indywidualna) winna solidaryzować się z pracą wykonawczą zbiorową (kolektywną) i jedna drugiej wyzyskiwać nie w prawie.

Jeżeli inteligent pracuje w biurze fabrycznem, rolnem czy innem, lub na czele przedsiębiorstwa, to powinien on specjalnie gruntownie znać rzecz swoją, również jak i każdy pracujący fizycznie w fabryce, warsztacie lub na roli, — wtedy wobec pracy są oni równymi sobie, bo tak samo jak pracujący fizycznie powinien posiadać pewną inteligencję i wprawę przy wykonaniu swojej pracy i nie może ją bezmyślnie automatycznie wykonywać, — tembardziej kierownik, obejmujący umysłem całokształt pracy, musi ją znać. I obaj mają wywiązać się ze swego zadania nie tylko umiejętnie, ale i uczciwie — ideowo.

Tą pracę, której się oddajemy, powinniśmy ukochać, wypieścić ją, jak dziecko swoje: by dusza i piękno odzwierciadlały się w czynach. — Wobec takiej pracy stajemy się równi.

A jeżeli pracować będziemy ze wstrętem — bezmyślnie, pod przymusem siły obcej, lub własnej nędzy czy chciwości — marna to będzie praca niewolnika, czy instynkt zachowawczy zwierzęcia. Komu może być równy taki pracownik? — Stoi on bliżej stworzeń, kierujących się instynktem nie myślą.

Ci, którzy chcą i potrafią zrównać się inteligencją pracy swojej — są pod tym względem równi, — w przeciwnym razie: o równości nie może być mowy.

Równość wobec
prawa.

Równość bezwzględna pozostaje nam tedy wobec prawa społecznego.

— Jak słońce świeci każdemu zarówno, jak przyroda ożywcem swem tchnieniem obejmuje jednako biedaka i rozpanoszonego magnata, tak prawo winno przyświecać wszystkim jednako. Nie istnieją wobec prawa wysoko lub nisko urodzeni, stany uprzywilejowane lub upośledzone, bogaci i biedni, — jest tylko wolny obywatel kraju równy innemu.

Wszelki anachronizm klas i stanów uprzewilgowanych i wysoko urodzonych pozostawmy bajkom i fantazjom poetów. My wszyscy jednacy: z ciała, kości i zwykłej krwi czerwonej, równych też praw używać mamy i wobec prawa stajemy bezwzględnie równi.

Dawność rodu,

Osoby ze krwią błękitną niech się biją w fantazji — ile im się podoba, ale nie obowiązuje to w niczem praw społecznych. — Dawność pochodzenia wszystkich jednaka, a marny robak może się poszczycić większą dawnością rodu od wszystkich utytułowanych. Niema wartości człowiek poza zasługą osobistą względem społeczeństwa, narodu, ludzkości.

Koncepta, t. zw. wysoko urodzonych nie mogą chyba nikogo drażnić, ani tembardziej pobudzać do gniewu, lub występnych ekscesów. Są oni dziś — ze swoim anachronizmem — co najwyżej — zabawni,

jak parafjanka z głuchego zakątka, ubrana na odpust odświętnie, wkłada — dla okazania swego lepszego pochodzenia — powierzch chustki... kapelusz.

Czy dopuszczalne są względem podobnych osobników występne ekscesa? — Walczyć z nimi można tylko siłą kultury, lub ignorować: jako bezużyteczny, nieprodukcyjny przeżytek. Gdyby dopuszczono się względem nich brutalnej przemocy — byłby to dowód barbarzyńskich instynktów ciemnego tłumu i rzeczywistej moralnej i społecznej nicości.

Z dawna od czasów odległych' starożytnych zaszczerzała się w prawie litość nad okrucieństwem! Tylko u ludów ciemnych barbarzyńskich przeważało okrucieństwo w bezprawiu.

Dobrobyt bez
troski

Dla niepracujących trutni (typu rozmnożonego przez Króla — pijanicę i reproduktora Augusta II Sasa, z jego kilkuset dziećmi i propagatorami pijaństwa i obżarstwa) w społeczeństwie niema miejsca: tembardziej nie można zezwolić im trwonić dobra na swoje zachcianki.

Własność.

Wykluczają się wszelkie synekury i pasożytnictwo. Tak np. wolno mieć majątek, fabrykę etc., ale trzeba tem rządzić, kierować, ulepszać i rozwijać przy pomocy uzdolnionego specjalnie personelu pomocniczego. Nie wolno zaś oddawać dóbr w dzierżawę i żyć pasożytniczo, bawiąc się w pana i trwoniąc pracę narodu.

Każdy, kto posiadał w jaki kolwiek sposób dobra, t. j. większy lub mniejszy majątek ziemski, fabrykę, zakład przemysłowy etc. — jest tylko kierownikiem tego, gospodarzem, rczdzielcą. Że wykazał pomysłowość i zdolność ku zebraniu i zorganizowaniu tych dóbr — przysługuje mu zaszczytna godność gospodarza i, co z tem połączone, nagroda za pomysłowość, umiejętność i pracę.

Luźne uwagi:

a) Nagroda za
pomysłowość
i umiejętność.

NB. I. Nagrodę za pomysłowość i umiejętność należy skutecznie w każdej dziedzinie pracy jako zachętę do nabywania i stosowa-

nia umiejętności. Wyłącznie na platonicznej bezinteresowności zakładać fundamentów nie wolno, bo bezinteresowność jest bardzo wyjątkową i nieużyteczną w naturze ludzkiej i ogólnej.

b) Bezinteresowność. *NB. II.*

Bezinteresowność jest czemś abstrakcyjnym, fantastycznym i nieprzystosowaniem w przyrodzie. Istoty bezinteresowne podlegają wyzyskowi przez inne istoty, aż do zupełnego swego zaniku. Pozatem bezinteresowność jest przeciwieństwem samoobrony w życiu od wyzysku innych żywiołów. Stosowaną może być tylko w bardzo wyjątkowych wypadkach, no i w takich jak prawo przyrody: opieka rodzicielska, i prawo moralne; opieka dla chorych, starców, krzywdzonych, wyzyskiwanych, nieszczęśliwych i upośledzonych.

Ale by inteligentny umysł dał się wyzyskać sile brutalnej, jakoby w imię poświęcenia się czy bezinteresowności — to jest już głupstwem i niedorzecznością.

(c) Myśl i praca. *NB. III.*

Teorja, według której powstanie wszystkich dóbr ziemskich zawdzięczamy wyłącznie fizycznej pracy robotniczej, jest błędną do gruntu. Praca fizyczna jest tylko pracą wykonawczą, a przy dzisiejszym rozwoju techniki i mechaniki — praca mechaniczna wspólnie z wykonawczą siłą zwierzęcą znacznie przewyższa rozmiarami i swemi fizyczną wykonawczą pracą ludzką. Opierając się na powyższej teorji, dojdziemy ostatecznie do wniosku: że najwyższe prawo do wytworzonych dóbr mają... maszyny i żywy inwentarz, gdyż on najwięcej fizycznie pracuje! Ale pomyślmy, czy praca wykonawcza istniałaby wogóle, gdyby ją myśl niepowołała do życia? — Myśl więc czyli rozum jest twórcą dóbr wszelkich! A że myśl sama, bez współudziału pracy fizycznej wykonaw-

wczej, uskutecznić pomysłów swoich nie jest w stanie, — musi solidaryzować się z również myślącą i jednocześnie fizyczną wykonawczą pracą ludzką. W tej solidarności dochodzi do najwyższych pragnień i celów. *A bez solidarności myśl i siła ludzka zmarnieją.*

(Mamy jaskrawe dowody)

Teraz zobaczmy czym jest komunizm, indywidualizm i kapitał wobec pracy. Spójrzymy w oczy prawdzie, jakąkolwiek jest ona: przyjrzyjmy się komunizmowi, już nie jako idei, lecz rzeczywistości.

Komunizm.
Dzieje.

Komunizm gospodarczy, czyli praca wspólna jest prastary jak ludzkość (może starszy od niej, bo wprowadzony instynktywnie przez różne zwierzęta, jak bobry, — oraz owady: mrówki, pszczoły i in.). Spotykamy go u ludów pierwotnych w celu zwalczania wspólnymi siłami potęg przyrody, — walki z przedstawicielami fauny pierwotnej, oraz zdobycia sobie pożywienia.

W czasie rozwoju cywilizacji, starożytnej, zakwitł w Judei w okolicy morza Martwego, u poprzedników chrześcijaństwa — sekty Esseńczyków, — później, u spadkobierców tychże, pierwotnych chrześcijan. Jednak, że względu na ułomność natury ludzkiej, nie mógł się ostać, o czym wspomina Ewangelista: że chrześcijanie — żydzi, przy podziale dóbr i pożywienia, krzywdzili innych chrześcijan — przeważnie greków i ich wdowy. Ztąd zatargi i skargi przed św. Piotrem. Ostatecznie ten podział dóbr zaniknąć musiał.

— Teoretyczny Komunizm pierwotnie głoszony był przez mistrzów starożytnej Grecji, w okresie przed Sokratesem i Platonem, oraz przez samego Platona. Lecz Komunizm Hellady był przeciwstawieniem Komunizmu bolszewickiego; — powstał on na skutek wybujałej indywidualności greków starożytnych. Mistrzowie głosili go, bolejąc nad upadkiem obyczajów w swej Ojczyźnie, — nad zanikiem moralności obywatelskiej — nad sprzedajnością poszczególnych jed-

nostek wpływowych. Sądzili, że ta droga uratują swą Ojczyznę, swój naród od upadku i zaniku politycznego, że zakwitnie w narodzie społeczna komunalna praca, przyniesie ratunek i zdrowie Ojczyźnie.... Utopja pozostała utopją, a piękny Kraj Hellenów—jak wyraża się Słowacki—„dosięgł szczytu—chylić się musiał“ i.... runął.

Adamici.

W pierwszych wiekach chrześcijaństwa zjawia się Komunizm, jako sekta, w dziwacznych i zabawnych formach. W średniowieczu przenosi się do Francji, Niemiec, Czech i Austrii, a w ostatnich czasach przed wojną światową — nawet do Stanów Zjednoczonych amerykańskich. Była to sekta Adamitów, która z biegiem czasu zmieniała swe nazwy. Zasadą jej była powszechna równość, wspólność, dóbr oraz... żon i mężów. Wyznawcy sekty obojga płci, podczas głoszonych kazań, czy obrad — stawiali się zupełnie nago wobec kapłanów w rajskim stroju... bez liści figowych.

W Czechach wytępieni zostali przez Husytów Żyżki, zaś później w Austrii przez cesarza Józefa II.

Kolonje Komunistyczne.

W ubiegłym XIX stuleciu niejednokrotnie czynione były próby stworzenia dobrowolnych ideowych kolonij Komunistycznych, na tle gospodarstwa Komunistycznego, przez zdecydowanych apostołów i propagatorów Komunizmu, jak Owen i in. — Tworzone były przeważnie na wolnej ziemi Ameryki. Lecz niedoskonałość natury ludzkiej, wzajemne nieporozumienia wśród członków kolonji—zburzyły te poczynania.

Komunizm ekonomiczny.

Komunizm, jako idea ekonomiczna, jest bliski (identyczny) kooperacji i stosowany może być z powodzeniem, bez przymusu, przez te grupy, którym odpowiada ekonomicznie. — Rozwijać się musi stopniowo, ewolucyjnie. Tak samo jak kapitalizm z czasem zcentralizuje się i również wytworzy syndykaty, trusty etc. jako przeciwwagę kapitalizmowi.—Dla ludzi biednych, wyzyskiwanych, wydziedziczonych losem — ko-

lektywizm jest pożądany i potrzebny (zależny jednak od umiejętności i sumiennosci zastosowania go). Co przewyższa siłę i możność jednostki, to kolektywnie da się skutecznie przy inicjatywie i twórczości społecznej umiętnych organizatorów. Tak powstaną fabryki kolektywne gospodarstwa rolne, wszelkich typów kooperatywy: wytwórcze, handlowe, spożywcze. Wszystko to jednakże przejść musi przez pewien proces ewolucyjny, bo nagle, gwałtownie nic się nie tworzy.— Ewolucyjnie stworzony wszechświat, cała przyroda i cały nasz byt. Również gospodarka kolektywna musi powstać i rozwijać się ewolucyjnie, odżywiać się i istnieć sokami kapitalizmu. Na jego ruinie czy grobie nie wyrośnie (czego mamy dowody), jak anemiczna roślina na suchym piasku... zaniknąć musi.

Kolektywna
praca.

Kolektywizm, — o ile stowarzyszeni pracują zgodnie, uczciwie, intensywnie, — zawsze zwycięży jednostkę:

Było tak w Tatrach Słowackich, w mieście Martynie-Turczańskim. Pewien kapitalista fabrykant giętych mebli wyzyskiwał swoich robotników; nie wpływały na niego ani prośby, ani groźby ani perswazje i interwencje osób postronnych, — wiedział on, że fabryka jego jedyna w okolicy i robotnicy poza nią odpowiedniej pracy nie znajdują.—Wdał się w tą sprawę miejscowy proboszcz: doradził on robotnikom założyć kolektywnie taką fabrykę. Każdy z uczestników złoży nie wielki udział w gotówce i da swoją pracę, a niewystarczającą sumę pokryje się pożyczką bankową. Tak też postąpili pracownicy. Powstała obok także fabryka. Solidarnością pracy i sumiennością wykończenia ściągnęła liczną klientelę. I kolektywnie to przedsiębiorstwo rozwijało się coraz świetniej i pomyślniej. Fabryka zaś kapitalisty coraz bardziej podupadała, wreszcie została zlikwidowana.

Widzimy, że w walce kulturalnej kolektywizm zwyciężył i nie było potrzeby uciekać się do wywłaszczeń, przymusu i gwałtu. Przeciwnie: środki kul-



turalne dały do pomocy stowarzyszonym kapitał, który chętnie był ulokowany w ich przedsiębiorstwie, z wiarą: że się ma do czynienia z ludźmi uczciwymi, pracowitymi i przedsiębiorczymi, tem samem — kulturalnymi. Że ten kapitał nie będzie zrabowany, zniszczony lub zmarnowany, przeciwnie pomnoży dobra pracowników kapitalistycznych, — również da możność wspólnej wzajemnej egzystencji.

Kooperacja.

Kollektywną pracą jest wszelka spółdzielczość (kooperacja).

Zapoczątkowano kooperację w Angli w r. 1844, roku klęsk i kryzysów ekonomicznych. — Bezrobocie, szalejąca spekulacja na artykuły pierwszej potrzeby, czego naturalnem wynikiem wzrost drożyzny i nędza ogólna. Wtedy w miasteczku Rochedale gromada biednych tkaczy (w liczbie 28), nie posiadając prawie żadnego majątku ani wykształcenia, lecz o charakterach czystych przy trzeźwych i praktycznych umysłach, zadecydowała: wspólnie z pierwszych źródeł omijając spekulujących pośredników, zakupić artykuły codziennej potrzeby i rozdzielić je wśród stowarzyszonych. Tak też zrobili. Pomijając paskarzy, zdobyli wspólnie potrzebne im produkty, ratując się w ten sposób od wyzysku. Taki był początek kooperacji.

U nas w Polsce wspólną pracą dźwignęła się wieś Lisków. Z biednej nędzy wsi wyrosła wzorowa potęga, dobrobyt, oświata. Zawdzięczać to mamy dobrej woli, wytrwałości w czynie, dzielności miejscowego proboszcza Ks. Blizińskiego, oraz uczciwej i chętniej współpracy parafjan.

Gdzie niema ciemnoty, tam oszuści nie mają kogo dość i w mętnej wodzie ryby łowić. Z Liskowa wynieśli się wszyscy żydzi, i niema tam obecnie ani jednego.

Dobry przykład znalazł chętnych naśladowców, i ruch kooperacyjny w Anglii szerzył się żywiołowo. Dziś kooperacja obejmuje wiele dziesiątków milionów ludności angielskiej (41,4%), włada zawrotnie ogromnymi kapitałami wspólnymi, posiada różnorodne własne

fabryki i wszelkie plantacje na kolonjach angielskich całego świata, a własne okręty dostarczają plony produkcji dla stowarzyszonych.—I to wszystko stworzyła gromada biednych robotników.

Tylko natury nieskazitelnie czyste mogły doprowadzić do podobnych rezultatów: wytrwała praca ewolucyjną, tworząc coraz większe wartości, i zataczając coraz szersze kręgi, stale budując, a nie burząc nic.

Wiele cudów spółdzielczości możnaby wskazać na szerokim świecie. Wszędzie *dźwignęły je czyn, praca i dobra wola.

NB. W Polsce nikły % ludności obejmuje spółdzielczość, Brak nam, niestety, uświadczenia spółdzielczego i... wielu innych wartości.

Komunizm
bolszewicki.

Ostatnią formą komunizmu jest komunizm bolszewicki. Przekroczył on kompetencje ekonomiczne. Rozszerzył swą działalność na inne dziedziny, krępując bezwzględnie wolną wolę jednostek, które niweluje i czyni z nich stada ludzkie — ślepe narzędzia macherów komunizmu. — Stał się niedorzecznością — absurdem, targnąwszy się na przekonania religijne, nie mające nic wspólnego ze sprawami ekonomicznymi. Jest przeciwstawieniem szczytnych nauk wielkich mistrzów ludzkości: o powszechnej miłości bliźniego, o solidarnej pracy klas. — Targnął się na ukochanie tradycji ojczystych, ukochanie kraju rodzinnego i narodu. — Zaprzecza istnieniu Ojczyzny poszczególnych narodów, narzucając im „Internacjonal“ (Międzynarodówkę, gdyż apostołujący *zewnątrznie* „naród wybrany“ również jest internacjonalnym, jak sarkoma*) lub jemiola, obsiadłym wszystkie narody świata, w celu dojenia tychże — według Iżajasza).

Jako firmę wystawia fikcyjną i utopiijną władzę proletariatu — w rzeczywistości niewolnika deptane-

*) Sarkoma — nowotwór w organizmie ludzkim, rozwijający się i rosnący szybko kosztem tegoż organizmu, aż do zupełnego jego wycięczenia i śmierci.

go gnębionego i wyzyskiwanego, jak nigdy przed tem.

Wiadomo ogólnie, co propaguje bolszewizm: *nienawiść klasową, przemoc, terror, rozbój*. — Wszystko rujnuje, a nie tworzy nic, — szerząc nędzę rozpacz, zdziczenie i śmierć.

Na karcie dziejowej zapisany będzie zgłoskami hańby XX wieku, hańby społeczeństw cywilizowanego świata, oraz jego gnuśnej i obłudnej tolerancji.

Nie budujcie gmachu pracy i przyszłości waszej na nienawiści, chciwości i zazdrości klasowej czy ogólnej. Są to instynkta niskie, które nigdy dobrych wyników nie dadzą, wywołają zaś — jako odwet — podobneż uczucia.

Indywidualizm.

Indywidualizm względem komunizmu stoi na przeciwnym biegunie.

Był mrówka.

Wyższość natury ludzkiej sprawia, że człowiek nie może żyć życiem mrówki, która choć jest mądrą i gospodarną, lecz pracuje siłą instynktu wrodzonego, a ten każe jej wykonywać pracę komunalnie, według odwiecznego wzoru. Komunalnie drobna mrówka tworzy dziwne budowle z mnóstwem składów, pokojów i korytarzy; tworzy armje — zarówno dla obrony swych posiadłości, jak też w celach agresywnych (napaści); posiada gościńce strategiczne, pola uprawne, trzody dojne. — Chyba, że powstaje to wszystko instynktywnie; wspólnem pojęciem i wspólną pracą — w ograniczonym zakresie.

Ewolucyjny postęp ludzkości.

U ludzkości zaś widzimy stałą ewolucyjną pracę, którą tworzą umysły indywidualne. Np. Pierwotnemu człowiekowi wystarczała jaskinia z całą prymitywnością urządzenia i bytu, zaś nowoczesny człowiek mieszka w pałacach wśród mnóstwa cudów i uwięzionych potęg przyrody: jak światło elektryczne, telegrafy, telefony, radja wodociągi, gazownie i t.d. i t.d. — Pierwotne podróże odbywały się pieszo do niedalekiej okolicy, a dziś okrążamy glob ziemski przy pomocy komunikacji lądowej, morskiej i powietrznej: na bajecznie cudownych aparatach przez mosty wiszące w powietrzu, lub wnętrza ciemnych skał

i morza rozległe, — czy lotem orłów wśród chmur... Zawdzięczamy to wszystko indywidualnym umysłom i stałej ewolucji pojęć, oraz ewolucji pracy wykonawczej.

W umysłach indywidualnych rodzą się twórcze projekta, odnoszące się czy to do ogólnego światopoglądu, czy do specjalnej twórczej organizacyjnej pracy, lub też — tworzenia nowych nieznanych wartości. Nie dziw więc, że dla urzeczywistnienia swoich planów, starają się o zdobycie środków materialnych, specjalnej wiedzy, siły lub władzy. Czynami swemi budzą zazdrość wśród miernoty i marnoty, głoszącej bezwzględną równość socjalną.

Czy taki Carnegy (Karnedży), Ford, Edison lub nasz Staszyc czy Szczepanowski Stanisław i inni twórcy dóbr, piękna, etyki... mogą stać na jednej równi w hierarchji społecznej ze zwykłymi zjadaczami chleba, a tembardziej ze stałymi lokatorami kryminalów, knajp, lupanarów... Jak tego chce komunizm czy socjalizm?!!!

Gdzież tu może być mowa, w myśl zasad socjalizmu, o równości ludzkiej, równości potężnego umysłu, energii, siły — z jakąś marnotą ludzką lub degeneratem moralnym czy fizycznym?

Wyrażnem chyba jest, że, jak dawno ludzkość istnieje — indywidualizm istniał i istnieć zawsze będzie.

Czyją własnością są owoce twórczej indywidualnej pracy?

Rousseau.

Twórca teorii rewolucyjnych — poglądów socjalistycznych i komunistycznych Jan Jakób Rousseau powiedział: że „ziemia i jej płody są własnością wszystkich“. — Teoria ta była dobrą w czasach przedhistorycznych pierwotnych, kiedy mieszkańcy globu naszego żyli w stanie dzikiej przyrody, a nieduża ilość ludzi znachodziła dla siebie pożywienie na ogromnych niezaludnionych obszarach. — Ludzkość rozmnażając się, zmuszoną była do twórczej

Twórcza praca. pracy; już nie pierwotna przyroda zaspakajała jej byt,

lecz własna wyteżona praca tak fizyczna, jak i intelektualna. Ziemia nasza stawała się tedy warsztatem pracy, na którym pracą własną tworzyła ludzkość byt dla siebie, gdyż rola w dzikim stanie rodziła przeważnie chwasty i zielska nieużyteczne: była stepem lub puszczą. — Na roli twórcza praca ludzka tworzyła możliwość egzystencji. Oraz skarby wnętrza ziemi również same bez przemysłu i pracy ludzkiej nie przyszły do człowieka.

Powstaje tedy pytanie: jeżeli „ziemia, jej zawartość i plody są własnością wszystkich“, to czyją własnością są owoce indywidualnej i twórczej pracy, która zdobyła te plody i bogactwa wnętrza ziemi? — Chyba, że są własnością tych, którzy to stworzyli.

— Bo co ma wspólnego z tem tłum, który nad tem nie pracował? — Albo nawet pracował najemnie i za swą pracę przygodną automatyczną — zapłatę otrzymał?

Wszelkie demagogiczne podburzanie i rewolucjonizowanie tłumu w tym kierunku jest tylko egoistycznym dążeniem do własnego wzniesienia się na plecach i kosztem ciemnego tłumu.

Weźmiemy przykłady:

Indywidualna
praca na roli.

W Zagłębiu Donieckiem strawił lata młode w pracy usilnej i uczciwej syn powstańca z 63 roku — niejaki Winarski. — Żyjąc pracowicie i nierozrzutnie, oszczędzał grosz z myślą powrotu do Ojczyzny i osiedlenia się tam na stałe z rodziną. — Po dziesiątkach lat pracy, uciuławszy skromny kapitałik powrócił na swe rodzinne Podole; kupił pod Kamieńcem kilkanaście morgów ziemi, stosunkowo zaniedbanej. Tu znowuż rozpoczęła się twórcza intensywna praca całej jego rodziny. — Na pustkowiach, wzgórzach przeprowadził irygację; zasadził sady owoców wyborowych, ogrody, kwiaty; wprowadził pszczelnictwo, mleczarstwo i t. p. — Przy usilnej pracy całej rodziny rozwijało się to świetnie.

Przyszli bolszewicy: wczasie ich rabunkowych ekspedycji został Winarski aresztowany, był nawet pod grozą rozstrzału. — Jakoś udało się ludziom

ratować go z tej opresji, — zresztą bolszewicy wkrótce ulotnili się z Kamieńca.

Nastał rok 1919 i 1920 — z radością witano w Kamieńcu wojska polskie, — lecz trwało to nie długo. Znowuż inwazja bolszewicka. Nie chcąc mieć powtórnie nic z czerezwyczajką, wyjechał Winarski z rodziną do Polski (sądził, że na krótko). Na gospodarstwie pozostało dwoje starszych dzieci. — Bolszewicy i miejscowa hałstra niezwłocznie wtargnęli do domostwa i gospodarstwa Winarskich, bo to już do nich należe.

— A dla czego ta hałstra nie stworzyła własną pracę z sąsiednich pustkowi również kwitnących gospodarstw?... lecz zrabowała, w myśl nauk komunistycznych, to co ktoś stworzył i wypracował.

Spojrzyjmy na ogólny przemysł rolny: olbrzymie zamarłe cukrownie, świetne latyfundja rolne z wzorową kulturą i bajecznym urodzajem żyźnej gleby Ukrainy. — Dziś rola zaniedbana i wyszana — urodzaju nie daje, a chłop zbiedzony i zdziczały posiłkuje się rabunkiem i bandytyzmem. Bo na ciele narodu, na ciele państwa całego rozsiadła się obca jemiola*) (czy ród pajaków) i tuczy się sokami nieszczęśliwych obalamuconych ludzi.

K. Marks
o zysku.

Posłuchajmy, co mówi Karol Marks o zysku przemysłowców, czyli nieurzędowych organizatorów pracy.

Według jego teorii — zysk przemysłowca powstaje, jakoby z kradzieży t. j.: przemysłowiec wypłaca robotnikowi nie pełną wartość jego dziennej pracy, a z tych ułamków, zagrabionych u robotnika, wytwarza się zysk przemysłowca.

Jest to łatwy sposób bałamucenia naiwnych głów studenckich i podburzania mas robotniczych, a o to właśnie im chodzi. Tymczasem teoria ta jest conajmniej śmieszną, a biorąc rzeczowo i fachowo — całkiem niedorzeczną. — Liche to przedsięwzięcie, które oparte na wyzysku robotnika.

*) Jemioła — roślina, żyjąca na innych roślinach, żywi się ich sokami.

Zysk przemysłowca wytwarza się jego własną pracą, umiejętnością, energią i sprzyjającymi okolicznościami zupełnie poza obrębem zarobków robotniczych. Przemysłowiec organizując pracę, oraz wytwarzając towar czy produkt, przeważnie pracuje na ryzyko, gdyż prawie nigdy nie jest mu znany przyszły zysk. — Zysk lub strata zależy od wielu okoliczności: koniunktury rynku miejscowego i ogólnego, kierownictwa, doskonałości techniki, a wraz z tem— siły konkurencyjnej.

Indywidualna
praca w prze-
myśle

Część (może większość) przedsiębiorców zyskuje, lecz też nie mała część — doszczętnie się rujnuje. Nieraz organizator stworzy przemysł, zatraci na to majątek własny, a osobiście dojdzie do nędzy... ginie, zaś zorganizowany przemysł pozostaje, rozwija się coraz szerzej, oraz daje pracę i zarobek tysiącnym rzeszom. Tak też było z przemysłem naftowym w Małopolsce, gdzie Stanisław Szczepanowski poszukując źródeł naftowych stracił swój majątek, jednakże stworzył w Polsce przemysł naftowy. — A gdyby nie było St. Szczepanowskiego, to dziś na miejscu olbrzymich rafinerji może byłby las lub pustka

Takich przykładów można znaleźć wiele. Wobec tego, czy nie jest zabawną Marksowska teoria o zysku?

Oto jeszcze przykład z innej dziedziny przemysłu.

Na głównej drodze pomiędzy Warszawą a Kijowem i Odesą leże brudne, lecz ruchliwe handlowo miasto—znany żydowski Berdyczów.

Karol
Szenker.

Przemysłowiec polski Karol Szenker, z rodziny znanej z powstania styczniowego (1863 r.), zdecydował: że wskazanem byłoby stworzyć na tej arterji przemysł polski, któryby przetwarzał surowce Ukrainy i wytwarzaniem produktem zasilał jaknajszersze rynki.

— W Berdyczowie rozwinięty był prymitywny przemysł garbarski wśród miejscowych żydów. Zdecydował się tedy K. Szenker założyć fabrykę garbarską z doskonalszą techniką, przy pomocy umiejętnych

kierowników fachowców. Tak też postąpił. — Udoskonalony technicznie przemysł pobił na łeb konkurencję żydowską. Musieli oni likwidować swoje zakłady i jeden po drugim stawali się faktorami lub sprzedawcami wyrobów garbarskich K. Szlenkera.

Fabryka nabierała coraz szerszego rozmachu, powstała potrzeba rozbudowy gmachów, sprowadzenia większych i doskonalszych maszyn, oraz specjalistów, którzyby umieli wyrabiać nieznane dotąd w Rosji gatunki skór. — Przedewszystkiem chodziło o rozbudowę lokalów, składów etc., a tu w mieście wcale niema na to miejsca. Polecił tedy Szlenker swoim faktorom wyszukać odpowiedni plac dla rozbudowy fabryki. Jednemu z żydów to się powiodło.

Za miastem i torem kolejowym, na pustkowiu bagniskach — stały bez użytku olbrzymie przestrzenie, przez nikogo nie uprawiane i nie wyzyskane (obok szosy Żytomierskiej). Zaproponował żydek Szlenkerowi kupienie tych pustkowi, a tam przy szosie jakś się fabrykę zbuduje.

Szlenker nie w ciemną bity odrazu zorjentował się w sytuacji: Kupił te nieużytki (naturalnie za bezcen) i przystąpił z żelazną wytrwałością do tworzenia wielkiego dzieła i zorganizowania olbrzymiej pracy.

— Żydki drwili sobie: że ten goj utopi w błotach swój majątek i koniec przyjdzie jego panowaniu w ich stolicy. Tymczasem planowa i wytrwała praca mądrego człowieka przewyciężyła wszystkie przeszkody: Wśród bagnisk przeprowadził kanały, osuszył stopniowo grunta, zbudował olbrzymie zakłady fabryczne; rozparcelował całą przestrzeń, którą oddał wraz z domkami i ogrodami do użytku administracji i pracowników fabrycznych. Słowem — stworzył całe nowe schłodne polskie miasto obok żydowskiej stolicy.

Przy fabryce powstały szpitale, przytułki; rozkoszne ogrody, sady, parki; później sokolstwo polskie, szkoły, teatru, kina i t. d.

Pracownicy otrzymywali największą płacę, oraz emeryturę na starsze lata i wszelką pomoc.

Również żydek faktor był hojnie wynagradzany

(żydzi miejscowi przewali go urągliwie: Pferd, t. j. koń Szlenkera).

Różwój pracy tej przeszedł dziedzicznie na nowe pokolenie.

Świetne wyroby fabryki konkurowały z zagranicznymi taniością, a dobrocią wyrobu nieraz przewyższały je. To też nie dziw, że żywiłowo zalewały całą Rosję i wszędzie były pożądate.

* * *

Wyzwolenie Przyszła wojna światowa. Zjawili się *dobroczynicy* z niewoli bur- ludu—agitatorowie, zaczęli mącić, wywoływać strajki.—
żuazyjnej. Wreszcie uszczęśliwili pracowników przyjściem swem i wyzwoleniem ludu z niewoli burżuazyjnej — bolszewicy.

Dziś pod ich opieką zamarło wszystko: olbrzymie budynki idą w ruine; świetne maszyny rdza przeżera; labolartorja pustką stoją, gdyż *brak tych inteligentnych mózgów, których praca dawała życie wszystkiemu.*

Partolą się marne wyroby w znikomej ilości, a biedny i nędzny robotnik pracuje dla dobrobytu i tycia komisarzy żydowskich, t. j. swych dobroczyńców i obrońców...

Twórczość Jeszcze nieco o twórczości i pracy indywidual-
indywidualna. nej.

Genjalnemu Edisonowi (w dzieciństwie chłopakowi do posyłek) sądzono było urodzić się i żyć w kraju niewoli burżuazyjnej, oraz — twórców przemysłu i kapitalizmu. Nikt więc nie krępował jego genialnych i przedsiębiorczych pomysłów. Że nie miał szczęścia żyć w raj u równości komunistycznej, przeto — o zgrozo — stał się wielkim wynalazcą zarazem przemysłowcem i kapitalistą, a swą genialną twórczością stworzył pracę i zarobek może dla milionów ludzi. — Ale... w każdym razie: jak on śmiał być nie równy przeciętnej miernocie lub jakiemu pijaczynie, złodziejowi lub bandycie?

Albo też fabrykant Ford (i jemu podobni) — jakim prawem pozwolił sobie wybrnąć z ubóstwa, dorobić się ogromnego majątku, stworzyć najlepiej płatną w świecie pracę, oraz opiekę dla swych pracowników?

I to wszystko śmiał zrobić bez rozkazów Inter-nacjonalu (Międzynarodówki), gdzie na czele stoi świetny Trocki — Brunsztejn, Zinowjew — Apfelbaum, lub Radek — Sobelzon i cała plejada gwiazd podobnych.

Kapitał.

Kapitał wyraża się nagromadzeniem dóbr, służących do użytku ludzkości i jest podstawą do dalszego rozmnażania dóbr i bogactw narodu. — Bez tej podstawy, pomimo istnienia twórczej siły przyrody i pracy ludzkiej, produkcja w ścisłym znaczeniu byłaby niemożliwą, — człowiek musiałby zadawałniać zaspokojenie potrzeb swoich temi płodami natury, które rodzą się dziko. — To był właśnie kapitał ludów pierwotnych — wyobrażał sobą bogatą niewyczerpaną pierwotną przyrodę, z której czerpać można było dowolnie, w miarę potrzeb ówczesnego człowieka.

Kapitał więc w stanie pierwotnym niewyzyskany jest to całe niewyczerpane bogactwo przyrody i tkwiąca w nas samych inteligencja twórcza, siła i energia nasza.

Kapitał w stanie wytworzonym wyraża sobą zgromadzoną „in corpore“ pracę ludzką wielu pokoleń minionych, a więc wyraża się zapasami wszelkich artykułów produkcji ogólnej czy w postaci artykułów spożywczych, czy wytworów przemysłu ogólnego — nie robi to żadnej różnicy, — przeto jest określeniem czyli symbolem pracy minionej i przyszłej. — Jako taki istnieć musi.

Pieniądz.

Pieniądz zaś, zwłaszcza papierowy, jest tylko symbolicznym znakiem wartości dóbr wszelkich — znakiem wymiennym, dla tego kapitału nie stanowi Pieniądz metalowy przedstawia sobą produkt pracy i wartość metalu.

Złoto-parytet NB:

Kapitaliści obcych, spekulacyjnie starszych krajów, nagromadziwszy złota, na nim opierają parytet waluty papierowej, by trzymać tem w zależności ekonomicznej... naiwne, młodsze spekulacyjnie, przeważnie słowiańskie organizmy państwowe.

Tak np.—w naiwności swej—błagamy zagranicę o pożyczkę. Że nasza polityka gospodarcza i finansowa stoi pod znakiem zapytania—zapewne trudno znaleźć zaufanie praktycznych i bardziej kulturalnych ekonomicznie kredytorów zachodu. — A gdybyśmy nawet znaleźli u nich zaufanie, to czyżby przysłali nam swój kapitał w postaci złota do naszego rozporządzenia? — Nie!

**Kapitał
Fikcyjny**

—Przysłaliby nam fikcyjny (symboliczny) kapitał w postaci znaków wymiennych, t. j. zadrukowanych papierków (co wart taki papierek — mamy chyba wystarczający dowód na bardzo mocnej walucie papierowej byłej rosyjskiej, zresztą i innej). My zaś jesteśmy tak naiwni, że wierzymy, iż to jest pieniądz wartościowy i niezachwiany! — Tymczasem jest to tylko rzecz zaufania: niech-no nastąpi wstrząs socjalny czy inny w danym kraju, a ten fikcyjny pieniądz stanie się li tylko... zadrukowanym papierkiem.

Kapitał płynny

Złoto jest dobre, jako parytet

bardziej płynny dla wymiany handlowej i rozrachunków z zagranicą. Ale u siebie w kraju — czy nam potrzebny ten parytet płynny, jeżeli mamy wartości realne znacznie większe od świecidełek w postaci złota?

Kapitał realny

— W kraju u siebie mamy ogromny kapitał: nie tylko w postaci wszelkich dóbr, bogactw kopalnych i produktów rolnych, ale też niezmiernie przestrzenie nietknięte pracą ludzką i — w naiwności swej — mamy na eksport do pozbycia się za darmo (nawet dopłacamy za przewóz)... największe bogactwo, bo najcięższą pracę ludzką (zagranica chorych i nieudolnych emigrantów nie przyjmuje).

Kapitał Polesia

Tymczasem miliony hektarów bagnistej przestrzeni na Polesiu i Wołyniu bez użytku i pustką stoją, więc są bez żadnej wartości. A gdyby do tej pustki dodać pracę ludzką, którą marnujemy,—odwodnić i zmeliorować te bagna oraz wprowadzić tamże racjonalne gospodarstwo rybne? — Więc jaką wartość miałyby te puste dziś przestrzenie?—

(Przed wielu tysiącami lat z bag-nisk Mezopotamji — Akkadowie pracą swą stworzyli kraj bajecznie bogaty i urodzajny, późniejszą Chaldeję: Babilon.—W naszych czasach to samo widzieliśmy u Karola Szeniery pod Berdyczowem).

Konkluzja:

**Niewyzyskany
kapitał Polski**

Mamy obszary ogromne bezwar-
tościowe plus pracę ludzką niewyzy-
skaną, co połączone stanowi ogrom-
ny kapitał.

**Rozrachunki
z zagranicą**

Czy na zrealizowanie tego ka-
pitału nie mamy prawa zaciąg-
nąć pożyczki we własnym kraju?
— Drukujemy obligacje procentowe
i, jako równowartość tychże, pienią-
dze papierowe, oparte na parytecie
realnym tychże obszarów,—potrzebne
dla przeprowadzenia prac meljoracyj-
nych. Obligacje procentowe będą
przechowywane w skarbie państwa,
a kto zechce pieniądz obiegowy
meljoracyjny zamienić sobie na ob-
ligacje procentowe — będzie mógł
zrobić to w każdym czasie. Czy
zagranica te pieniądze meljoracyjne
i obligacje przyjmie, czy nie, to dla
nas zupełnie obojętne. — Dla roz-
rachunków z zagranicą mamy od-
dzielną walutę płynną, opartą na pa-
rytecie złota i dewiz zagranicznych.

**Dobrobyt
w Polsce**

Zmeljorowane obszary, rozpar-
celowane i zaludnione, staną się
dobrodziejstwem narodu.

**Pełny Skarb
Państwa**

W takiż sposób można zabudo-
wać kraj cały, przeprowadzić dobre
i liczne drogi lądowe i wodne.—**Wogóle
naszą nędzą w dobrobyt zamienić.**

Bezrobotni znajdą pracę, rol-
nicy — grunta uprawne; przemysł

i handel ożywią się, bo setki tysięcy pracowników będą w stanie kupować, a łącznie z tem wpłyną podatki — więc Skarb Państwa napełni się.

A wtedy? — Nie my będziemy żebrać u zagranicy pożyczkę, lecz zagranica będzie umizgać się do nas: byśmy raczyli przyjąć ją od nich na tani procent., czy będzie nam ona potrzebna ?

Te zadania gospodarczo-finansowe są tak proste, zwyczajne i zrozumiałe!*)

Dorobek Ludzkości

Kapitał jest właściwie dorobkiem całej ludzkości, niezależnie od tego, kto go zgromadza: czy jednostka prywatna, czy władza państwowa.

(Tak Parsowie Bombajscy, ostatni przedstawiciele nauki Zarathustry, władają — właściwie kierują — ogromnymi kapitałami, sami jednakże prowadzą życie pracowite i skromne, a ich ogromne nagromadzone bogactwa służą dla pożytku powszechnego: tworzą pracę, wspierają niedolę ludzką, szerzą piękno, kulturę i oświatę.)

Kapitałisci

Jednostka, zgromadziwszy kapitał, sama go zużyć nie może, choćby jak egoistyczną była — niema fizycznej możliwości ku temu — pozostaje jej tedy rola kierownicza — rozdzielcza.

Z powyższego wynika, że kapitał narodowy organizuje i skupia energja i twórczość poszczególnych uzdolnionych jednostek. — Czy takie jednostki

*) Do rozwiązania tych zadań niepotrzeba Joungów i Kemmererów, sowicie i bezcelowo opłacanych.

Podpatrywanie państwowych tajemnic ekonomicznych przez obcych — uważa się w innych państwach za szpiegostwo i bywa karane kryminalnie. — Polska zaś hojnie to wynagradza).

ze swą przedsiębiorczą i twórczą energją są pożądane i potrzebne w kraju?

Zapasy kapitału

Bogactwa (kapitał) kraju tworzą zapasy dóbr na lata klęsk i nieszczęść. — W czasie zwykłym tworzą istnienie dla całej ludzkości, służą niewyczerpanem źródłem dla wszelkich potrzeb społecznych i państwowych.

Podatki

Jeżeli nie będzie inteligentnej bogatszej warstwy ludności — kto dzwignie cały ciężar wydatków na potrzeby kraju? — Czy ta szara masa ludzka, która przebija się w trosce powszedniej o kawałek chleba? — Niema chyba ani sensu ani sumienia obarczać te masy biedaków uciążliwymi dla nich i niesprawiedliwymi podatkami ogólnymi, jak podatki w Bolszewji: od osoby, od komina, od sztuki inwentarza martwego i żywego, od kury, od pszczoły... W taki sposób można tylko pogрузić kraj w coraz głębszą otchłań nędzy i rozpacz, doprowadziwszy do zupełnego zaniku sił fizycznych i moralnych.

Przykłady jaskrawo dowodzą: że ruina kapitału, wypalenie inteligentnych, rzutkich i pomyslowych jednostek — prowadzą do nędzy ogólnej i zaniku kulturalnego.

Solidarność pracy i kapitału

W istocie swej kapitał jest rzeczą martwą, — twórczość pracy ożywia go i pomnaża. Bez pracy zasoby dóbr wyczerpały by się i zanikły by rychło. Wkrótce stanęlibyśmy wobec przerażającej ruiny. Więc praca i kapitał jest czemś nierozdzielnem: praca jest bytem i życiem kapitału, a kapitał — podstawą pracy.

Zniweczyć pracę — wielu nawet pokoleń (t. j. kapitał) — bardzo łatwo. Ale wytworzyć nowe życie, nową pracę — nie w idei, nie w teorii, lecz w rzeczywistości — niezmiernie trudno... Tak mówi prawo życia powszedniego, tak mówią dzieje!

Zadania ideowe

Jeżeli dążymy ideowo do ulżenia niedoli ludzkiej, to tem samem nie mamy moralnego prawa gnębienia i wypalania wolniejszych i szczęśliwszych członków ludzkości. Bo zadaniem idealnym jest —

wspierać i kierować na dobrą drogę upośledzonych i nieszczęśliwych, ale nie gnębienie terorem wolnych obywateli, oraz posługiwanie się nienawiścią i zemstą.

Co to za idea, która każe mordować, grabić, wytępiać inaczej myślących. Która propagatorów i wyznawców swoich czyni katami i zbirami!...

Prawdziwa idea szerzy się żywiołowo, bez przymusu, bez gwałtu. W imię jej — raczej wylać krew swoją... lecz nie chleptać cudzą! — Takiego poglądu był Sokrates. Tak też postąpił Chrystus i zwolennicy Jego pierwsi chrześcijanie.

* * *

Organizacja pracy.

Mądrze zorganizowana praca ma dać szczęście i wolność ludowi, — nie zaś niewolę i niedolę.

Luźne uwagi. Kraj nasz bogaty we wszelkie plody ziemne i skarby kopalne.

— Dlaczego naród tak biedny?

— Dlaczego mając wbród chleba i ogromną pracę ewolucyjną przed sobą, wysyłamy lud nasz — co najteższy na emigrację, ponieważ, wynarodowianie do obcej ziemi? !!!

— I. Bo brak w narodzie naszym umiejętnych ekonomistów i dzielnych organizatorów pracy*.

— II. Organizatorami pracy w naszym kraju są obce polipy, wysysające siłę i krew narodu. Wymiana płodów pracy zagarnięta w tych że szpony.

— III. W dziedzinie finansowej hołdujemy zasadom... obcych wyzyskiwaczy, przez co własnej polityki finansowej i ekonomicznej stworzyć nie możemy, bo rozumiemy nie logicznie: jakoby kapitał tworzy pracę!!!

— Tymczasem, jak świat-światem, w praktyce zawsze było odwrotnie: wszędzie praca stworzyła kapi-

*) Brak inteligentnego mieszczaństwa polskiego (jak Stasic, K. Szlenker i in.) i wogóle brak mieszczaństwa polskiego. — Natomiast mamy moc karjerowiczów i urzędowych formułkowiczów, zabijających treść formułkami.

tał. — Więc jeżeli mamy w narodzie energję i siłę pracy oraz skarby naszej przyrody — tem samem *mamy kapitał*. Do zrealizowania go potrzebna tylko *organizacja pracy* i uruchomienie jej własną twórczością ekonomiczno-ewolucyjną (o ile nie jesteśmy niedołączkami), a nie kłanianie się zagranicznemu kapitalistom — wyzyskiwaczom oraz wyrosłym w naszym domu i na krwawicy naszej obcym pałakom. — Również nieuleganie ich przewrotnym i fałszywym teorjom,

Bądźmy Orłami! — a nie kurami, grzebięciami w śmieciach, — służącemi do tycia... „wybranych“.

Jak obowiązującą jest opieka społeczna dla pracowników, tembardziej konieczną jest organizacja pracy przy pomocy odpowiednich organów państwowych.

Szkoły życiowe

W parze z organizacją pracy idzie organizacja szkolnictwa zawodowego.

Każda szkoła wiejska powszechna — musi być jednocześnie elementarną, praktyczną szkołą rolniczo-gospodarczą; przy niej kilka morgów ziemi dla praktyki rolnej: ogrodnictwa, sadownictwa, pszczelnictwa, jedwabnictwa, hodowli bydła, drobiu i t. p.

Każda szkoła powszechna miejska — musi być elementarną szkołą poznania rękodzieł.

Dla dziewcząt szkoły powszechne mają być praktycznymi szkołami gospodarstwa domowego.

Pozatem specjalne szkoły zawodowe — średnie i wyższe.

Solidarna praca.

Wychodząca ze szkół zawodowych młodzież znajdzie zastosowanie swej umiejętności w ogólnej Organizacji Pracy.

Na zasadzie spółek czy kooperatyw — młodzież rychło się zsolidaryzuje: stworzy wzorowe pracownie, fabryki, gospodarstwa rolne, składy handlowe eksportowe i importowe i t. d. i t. d. — Wszystko to razem wzięte wytworzy solidarne i czynne życie społeczne,

stworzy niezależność ekonomiczną i bogactwo kraju, wytworzy energicznych dzielnych obywateli, dbających o kraj i naród swój i nieklaniających się cudzym bogom.

Twórczość produkcyjna i umiejętna wymiana produkcji krajowej z innymi narodami stanowi bogactwo, siłę i chlubę danego kraju. Wślad za tem idzie rozwój intelektualny, a nawet moralny.

Pogarda
narodów.

Jeżeli te naturalne bogactwa nasze oddamy w obce ręce, a sobie pozostawimy urzędowe panoszenie się, walkę partyjną, politykowanie, — cóż nas tedy czeka? — Staniemy się narodem nędzarzy, oglądających się... za łapówką, — narodem poniewieranym i pogardzanym w rodzinie ogólnoludzkiej.

Obecnie przemysł i handel u nas prawie wyłącznie obcy: jest to rak, który toczy nasze ciało! — Napłynęły do nas żywioły obce, przeważnie nam nieprzyjaźne, organizują ogniska pracy, tu się bogacą: wysysają, ile się da trzudzący się lud i... patrzą z pogardą na naszą niezaradność.

A trzudzący się lud — ciemny i głodny robotnik, to nie tylko zero społeczne, to rozczyn fermentu wrogich krajowi własnemu i narodowi elementów. To nadzieja obcej siły i obcego panowania nad nami!

Przyszłość.

Pracujmy razem z ludem! — oświecajmy, uświadamiajmy lud nasz, a zbudujemy gmach o niezachwianych fundamentach.

Jak mężczyźni, tak kobiety mają być kształcone w jakiejś specjalnej umiejętności: by wszystkim przysługiwała możność niezależnej egzystencji, niezależnego zarobkowania, — Nawet ci, których przyjmuje się do posług dómowych, winni być więcej wykwalifikowani i inteligentni. Mają być nie naszymi sługami — według tradycji — ale współpracownikami, zastępcami, pomocnikami w pracy. Jeżeli wchodzą do domu naszego, stają się, jakby członkami rodziny, a ze swej strony mają one obowiązek godnie temu odpowiedzieć. Nie będziemy wtedy mieli prawa okazać im: że są one czemś podrzędnem w domu naszym.

Łączna praca, wspólny kęs chleba przy jednym stole.

*Szczegóły Organizacji pracy w
następnych zeszytach.*

Solidarna Praca Narodu

Komitet Organizacji Pracy w Polsce.

P R O G R A M :

I. — Osuszenie i zmeljorowanie błot i nieużytków w Polsce.

II. — Rozparcelowanie.

III. — Podniesienie kultury rolnej, oraz przemysłu rolnego.

IV. — Uporządkowanie dróg lądowych i wodnych oraz przeprowadzenie nowych.

V. — Zabudowa Kraju: stworzenie ruchu budowlanego i wogóle inwestycyjnego.

VI. — Wytworzenie nowego pokolenia: Organizatorów Pracy (co dawniej rozumiano pod nazwą stanu średniego — mieszczańskiego). T. j. dziedzina spółdzielczości, przemysłu, handlu oraz wszelkiej niezależnej organizacyjnej pracy. •

* * *

Podstawa.

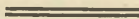
I. — Kapitał bogactw naturalnych Polski.

II. — Kapitał Pracy.

PS. Są to zadania zwyczajne i proste, odnoszące się do zwykłej kompetencji ludzkiej. — Do wykonania tychże nie trzeba żadnych nadprzyrodzonych istot, bo „nie święci garnki lepią“ — i... nie tylko zagranica.

Z A U W A Ż O N E B Ł Ę D Y:

str.	Wiersz od góry	Wydrukowano:	Powinno być:
3		cierpiiwego	cierpkiego
3 — 14		nie krępowanej	niekrępowanej
4 — 9		podstarzałych	postarzałych
4 — 19		rozświergotanem	rozświegotanem
6 — 24		pracę dziecięcą —	pracę dziecięcą i ko-
9 — 28			biecą
		jaki kolwiek	jakikolwiek
13 — 10		tworzył się	stworzony
14 — 4		przedsiębiorczemi	przedsiębiorczymi
14 — 27		nędzy	nędznej
14 — 28		dobrobyt świata	dobrobyt, oświata
15 — 31		zewnątrzni	zewnątrznie



Idea Równości wobec prawa i pracy.

T R E Ś Ć.

	Stronica
1. Zdrowie i praca	3
2. Opieka społeczna państwowa	5
3. Ochrona pracy	6
4. Równość wobec pracy	6
5. Czas pracy	7
6. Powszechny obowiązek pracy	7
7. Równość wobec prawa	8
8. Dawność rodu	8
9. Dobrobyt bez troski	9
10. Własność	9
11. Luźne uwagi:	9
a) Nagroda za pomysłowość i umiejętność	9
b) Bezinteresowność.	10
c) Myśl i praca	10
12. Komunizm:	11
a) Dzieje	11
b) Adamici	12
c) Kolonje Komunistyczne	12
d) Komunizm ekonomiczny	12
e) Kolektywna praca	13
f) Kooperacja	14
g) Komunizm bolszewicki	15
13. Indywidualizm:	16
a) Byt mrówki	16
b) Ewolucyjny postęp ludzkości	16
c) Rousseau	17
d) Twórcza praca	17
e) Indywidualna praca na roli.	18
f) Karol Marks o zysku	19
g) Indywidualna praca w przemyśle	20
h) Karol Szlenker	20
i) Wyzwolenie z niewoli burżuazyjnej	22
k) Twórczość indywidualna	22
14. Kapitał:	23
a) Pieriądz	23

	Stronica
b) Złoto-parytet	24
c) Kapitał fikcyjny	24
d) Kapitał płynny	24
e) Kapitał realny	25
f) Kapitał pracy	25
g) Kapitał Polesia	25
15. Konkluzja:	26
a) Niewyzyskany kapitał Polski	26
b) Rozrachunki z zagranicą	26
c) Dobrobyt w Polsce	26
d) Pełny Skarb Państwa	26
e) Dorobek ludzkości	27
f) Kapitałiści	27
g) Zapasy kapitału	28
h) Podatki	28
i) Solidarność pracy i kapitału	28
k) Zadania ideowe	28

Organizacja pracy.

T R E Ś Ć.

1. Luźne uwagi	29
2. Szkoły życiowe	30
3. Solidarna praca	30
4. Pogarda narodów	31
5. Przyszłość	31

SZCZEGÓŁY

ORGANIZACJI PRACY

W NASTĘPNYM ZESZYCIE.





32604/

2

CYKL—IDEE

(KSIĘGA PRZYSZŁOŚCI)

- I. Idee wielkich reformatorów ludzkości: Konfucjusza, Budhy, Mojżesza, Chrystusa odnośnie socjalizmu i komunizmu.
 - II. Idea Wiary—Teizm naukowy.
 - III. Idea Równości wobec Prawa i Pracy.
 - IV. Idea Narodowa.
 - V. Idea Jagiellońska.
-